

ONET INFORMACJE KOLEJNY FAŁSZ BRAUNA NA TEMAT KOMÓR GAZOWYCH.
DEMAGOG SPRAWDZA

DEMAGOG

16 lipca 2025

Kolejny fałsz Brauna na temat komór gazowych. Demagog sprawdza

Grzegorz Braun 14 lipca 2025 r. na kanale YT Jana Pospieszalskiego powiedział: mamy trzy raporty Pileckiego. Dwa napisane w latach wojny i Pilecki, autor tych raportów pisanych w latach wojny, jeszcze nic o komorach gazowych nie wie. Demagog zweryfikował jego słowa.

16 lipca 2025, 20:01

2,7 tys.



Grzegorz Braun

- **Po ucieczce z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu rtm. Witold Pilecki napisał trzy raporty. Pierwszy powstał w Nowym Wiśniczu w czerwcu 1943 r. Obecnie raport ten znajdziemy w zbiorach Muzeum Armii Krajowej. Po przedostaniu się do Warszawy w sierpniu 1943 r. Pilecki napisał kolejny raport, który znajduje się w Archiwum Akt Nowych**

- Już w pierwszym raporcie, którego skany udostępniło nam Muzeum AK, Witold Pilecki wprost użył pojęcia "komory gazowe". Według jego relacji Żydów w obozie "gazowano bez ewidencji całymi tysiącami", a ofiarom prowadzonym na śmierć wmawiano, że idą do kąpieli
- W drugim raporcie, poza powtórzeniem informacji z pierwszego, Pilecki napisał także o rzeczach, które zostawały po "zagazowanych tu transportach przeważnie (lecz niekoniecznie) Żydów". Szerzej niż w pierwszym raporcie opisał także "gazowanie całych transportów ludzi"
- Trzeci, najobszerniejszy raport, zawierający liczne fragmenty o zabijaniu ludzi gazem, rtm. Pilecki napisał we Włoszech w 1945 r. Autentyczność tego raportu potwierdza relacja świadka, a także list rtm. Pileckiego i dokument gen. Tadeusza Pełczyńskiego. Raport znajduje się w archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. W 1979 r. skan tego raportu trafił do Muzeum Auschwitz-Birkenau, a w XXI w. także do dwóch wydawców tego dokumentu
- Demagog ocenił wypowiedź Grzegorza Brauna jako fałsz.
- Dużo czytania, a mało czasu? Sprawdź skrót artykułu

Dowody zbrodni w komorach gazowych nie przekonują Brauna

W ubiegłym tygodniu opublikowaliśmy fact-check wypowiedzi Grzegorza Brauna z Radia Wnet, o tym, że "Auschwitz z komorami gazowymi to niestety fake". Na podstawie relacji licznych świadków historii, dokumentów i zdjęć z okresu II wojny światowej, a także pozostałości obozu, bezsprzecznie można stwierdzić, że w obozie Auschwitz-Birkenau istniały komory gazowe.

POZNAJ KONTEKST Z AI

- Jakie trzy raporty napisał Witold Pilecki?
- Gdzie znajduje się pierwszy raport Pileckiego?
- Co mówi pierwszy raport Pileckiego o komorach gazowych?
- Jakie były konsekwencje wypowiedzi Grzegorza Brauna?

Wśród kont komentujących nasz fact-check można było znaleźć takie, które tłumaczyły, że Grzegorz Braun podważa tylko istnienie komór gazowych w najstarszej części obozu (Auschwitz I), a nie w części zbudowanej później (Auschwitz II-Birkenau). Polityk nie dokonał takiego rozróżnienia. Nawet gdyby miał je na myśli, to pierwsza komora gazowa powstała przy krematorium na terenie Auschwitz I.

W kolejnych wypowiedziach Grzegorz Braun nie pozostawił wątpliwości co do swoich przekonań. Gdy Tomasz Sommer zapytał go, co miał na myśli podczas wypowiedzi dla Radia Wnet, odpowiedział: – Utrzymująca się jako kanoniczna teza o istnieniu systemu komór gazowych w niemieckich nazistowskich obozach koncentracyjnych, obozach zagłady, jest nieudokumentowana na tyle, bym uznał ją za przekonującą.

Z kolei, gdy Jan Pospieszalski w rozmowie z Braunem stwierdził, że "fakt istnienia komór gazowych i krematoriów został ponad wszelką wątpliwość udowodniony", polityk odpowiedział: – No właśnie nie został. Ponadto fakty, o których mówił Pospieszalski, Braun określił mianem "narracji o charakterze propagandowym".

Braun podważył wiarygodność raportu Pileckiego

Na kanale Jana Pospieszalskiego Grzegorz Braun odniósł się także do jednego ze źródeł, które potwierdza istnienie komór gazowych w obozie Auschwitz-Birkenau. To raport rtm. Witolda Pileckiego, więźnia obozu w latach 1940–1943.

Jak tłumaczył Braun, powstały trzy raporty Pileckiego. Rzekomo tylko w trzecim znajduje się informacja o komorach gazowych. Wobec tego polityk uznał, że nie ma wątpliwości co do autorstwa pierwszych dwóch raportów. O ostatnim powiedział: – Co do tego trzeciego, autorstwo dyskusyjne. Dlaczego? Dlatego, że do tej pory nie opublikowano oryginału tego raportu.

Ten fałsz na temat świadectwa bohatera, który poświęcił życie nie tylko walce o wolność, lecz także o prawdę, mimo że absurdalny, nie pozwala nam na obojętność. Dlatego postanowiliśmy jak najdokładniej wyjaśnić, jaka jest prawda na temat raportów rtm. Pileckiego.

Kim był Witold Pilecki?

Przypomnijmy – Witold Pilecki był żołnierzem Wojska Polskiego. Walczył w kampanii wrześniowej 1939 r., a następnie działał w podziemnej organizacji wojskowej. W 1940 r. trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Uciekł z niego w 1943 r.

Rok później rtm. Pilecki wziął udział w powstaniu warszawskim. Trafił do niemieckiej niewoli, a po uwolnieniu z obozu jenieckiego – do żołnierzy II Korpusu Polskiego we Włoszech. Po powrocie do kraju komunistyczny reżim oskarżył go o szpiegostwo i skazał na śmierć.

Otrzymaliśmy skany pierwszego raportu Pileckiego

Dr Adam Cyra, historyk z Centrum Badań Muzeum Auschwitz-Birkenau, w swojej książce o Witoldzie Pileckim podsumował, że rotmistrz jest autorem trzech raportów z pobytu w obozie koncentracyjnym. Pierwszy raport stworzył zaraz po ucieczce z obozu, w Nowym Wiśniczu w czerwcu 1943 r. Rękopis zakopano w stodole rodziny Serafińskich, u której Pilecki znalazł schronienie.

Obecnie pierwszy raport Pileckiego znajduje się w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie. Dzięki uprzejmości muzeum otrzymaliśmy skany raportu. Składa się on z trzech dokumentów: jednej wersji z zakodowanymi nazwiskami i dwóch wersji z ujawnionymi nazwiskami. Każda z wersji to maszynopis o objętości ok. 8–9 stron. Otrzymaliśmy również transkrypcję jednej z tych wersji.

Już w pierwszym raporcie wprost o komorach gazowych

Na stronie piątej pierwszego raportu, którą częściowo widać także na zdjęciu udostępnionym przez muzeum na Facebooku (wersja z ujawnionymi nazwiskami), możemy przeczytać:

"Przechodzimy koło krematorium. Naprzeciwko wejścia stoi niewielka grupka mężczyzn i kobiet. Polacy. Wrażenie akurat takie, jak się widzi kilka krów przed rzeźnią. Boże mój – kobiety – Polki – zaraz, gdy tylko wejdziemy do lagru, ich

poproszą żywcem do krematorium, dadzą im mydełko i ręcznik, a oni i one będą sądzili, że idą się kąpać (czasami tej komedii nawet nie stosują). W krematorium otworzy się okno u góry i spadnie bańka (rozbijając się z gazem). I koniec z życiem".

W raporcie z Nowego Wiśnicza znajdziemy też fragment, w którym rtm. Pilecki wprost użył pojęcia "komory gazowe". Na stronie szóstej napisał, że parę miesięcy po ataku Niemiec na Związek Radziecki (który rozpoczął się w czerwcu 1941 r.) zabito gazem ok. 700 jeńców. Zrobiono to w sali bloku 11, ponieważ "komory gazowe nie były jeszcze gotowe do użytku".

Z pierwszego raportu rtm. Pileckiego możemy się również dowiedzieć o zagazowaniu w sierpniu 1942 r. więźniów leczących się na tyfus. "Wszyscy za wyjątkiem lekarzy i pielęgniarzy zostali wywiezieni autami do gazu" – napisał Witold Pilecki.

W podsumowaniu całego pobytu w obozie autor raportu napisał, że "zagazowano około 34 000 osób". Do tej liczby nie wliczył jednak "całych transportów Żydów", którzy nie byli rejestrowani w obozie i których "gazowano bez ewidencji całymi tysiącami".

Drugi raport dostępny w internecie

Jak opisuje dr Adam Cyra, w sierpniu 1943 r. Witold Pilecki dotarł do Warszawy. Tam próbował przekonać dowództwo Armii Krajowej do akcji zbrojnej, która przyniosłaby wolność więźniom obozu Auschwitz. Przygotował wtedy kolejną relację z pobytu w obozie, "Raport W", a następnie przekazał ją Komendzie Głównej AK.

Obecnie oryginał "Raportu W" znajduje się w Archiwum Akt Nowych. Tekst dokumentu jest także łatwo dostępny na stronie biblioteki Wolne Lektury. Opracowano go na podstawie wersji z "Biuletynu Towarzystwa Opieki nad Oświeceniem", którą przygotował dr Cyra. Jak sam pisze, z treścią raportu zapoznał się w 1991 r.

"Raport W" również zawiera fragmenty o komorach gazowych

W "Raporcie W" znajdziemy powtórzenie – obecnych już w raporcie z Nowego Wiśnicza – informacji dotyczących zabijania ludzi gazem:

- o wmawianiu ofiarom, że udają się do kąpieli, a następnie wpuszczaniu do pomieszczenia "bańki z gazem",
- o zagazowaniu jeńców w bloku 11, gdy "komory gazowe nie były jeszcze gotowe do użytku",
- o "wywiezieniu autami do gazu" w sierpniu 1942 r. osób leczonych na tyfus.

Witold Pilecki napisał ponadto o złocie, banknotach i drogich kamieniach, które pozostawały po "zagazowanych tu transportach przeważnie (lecz niekoniecznie) Żydów". Szerzej opisał również zabijanie gazem "całych transportów ludzi":

"[...] gazowano całe transporty ludzi, dostarczane tu pociągami i autami – czasami po parę tysięcy dziennie, a liczba których obliczona w cyfrach okrągłych w

sierpniu 1942 r. przekraczała 800 tysięcy ludzi, a w marcu 1943 r. sięgała ponad półtora miliona ludzi. Przeważali Żydzi, lecz byli również Czesi, Niemcy i inni. Specjalnie jednak bolało nas, gdy w ogromnych stosach ubrań i rzeczy, należących do zagazowanych, znajdowaliśmy wśród małych bucików i wózków dzieciennych różańce i książeczki do nabożeństwa w języku polskim".

Wydawca trzeciego raportu zareagował na słowa Brauna

W książce dr. Adama Cyry czytamy, że lipcu 1945 r. Witold Pilecki wyjechał do Włoch. Został tam oficerem II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa. Pracował wtedy nad "obszernym raportem" na temat pobytu w Auschwitz, o czym wspomniał naoczny świadek – Jan Michał Mierzanowski, żołnierz Narodowych Sił Zbrojnych.

Efektem tej pracy jest ponad 100 stron maszynopisu, przechowywanego obecnie w archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. Dzięki uprzejmości Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau uzyskaliśmy dostęp do jego fotokopii, którą muzeum dostało od Studium już w 1979 r.

Na podstawie maszynopisu ze Studium Polski Podziemnej wydano w 2016 r. pełny tekst raportu w książce "Raporty z Auschwitz". W reakcji na słowa Grzegorza Brauna wydawca tej publikacji – Adam Kulpiński – na łamach portalu Tysol.pl zapewnił, że skany raportu są dostępne dla każdego zainteresowanego.

Rok później ten sam raport opublikowano po raz kolejny w ramach projektu dofinansowanego m.in. ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony Narodowej. Z przedmowy Michała Siwca-Cielebona możemy się dowiedzieć, że osoby odpowiedzialne za to wydanie również miały dostęp do współcześnie wykonanych skanów oryginału.

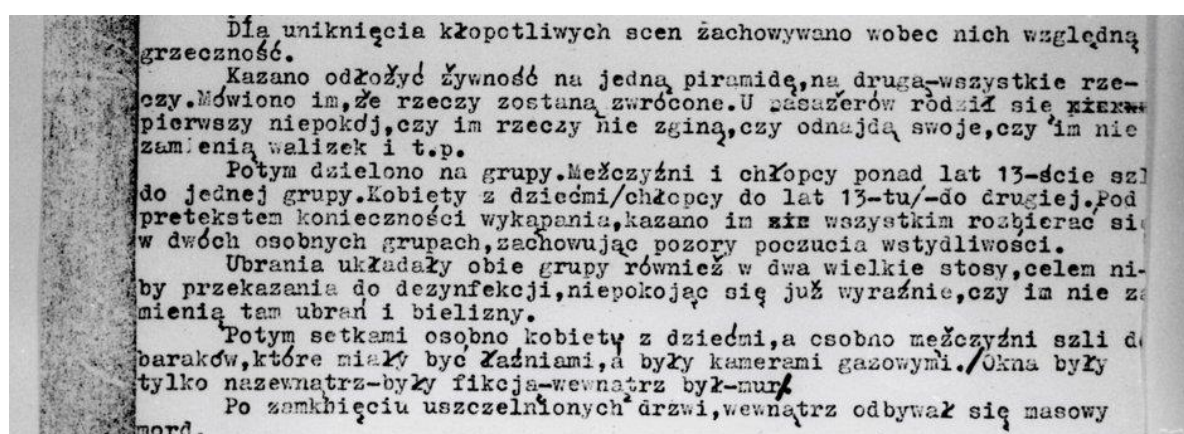
Autentyczność raportu potwierdza list Pileckiego

W publikacji z 2017 r. znajdziemy również skan listu odręcznie napisanego przez rtm. Witolda Pileckiego do gen. Tadeusza Pełczyńskiego. Autor raportu pisze w nim, że generał był najwłaściwszą osobą, której mógł go przekazać przed wyjazdem do kraju.

W zbiorach Studium Polski Podziemnej znajduje się również potwierdzenie ze strony gen. Pełczyńskiego, że składany przez niego do archiwum raport to autentyczna relacja rtm. Pileckiego.

Witold Pilecki w trzecim raporcie wielokrotnie pisał o zabijaniu gazem

W swoim ostatnim raporcie, tak jak w poprzednich, **Witold Pilecki napisał o jeńcach sowieckich zabitych gazem**, o rzeczach pozostających "po gazowanych ludziach" i o wywiezieniu do gazu ludzi z przeludnionych bloków szpitalnych, Szczegółowo opisał również prowadzenie ofiar do komór gazowych.



Fragment trzeciego raportu rtm. Witolda Pileckiego. Źródło: Archiwum Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

Rtm. Pilecki w najobszerniejszym raporcie napisał również o masowym, codziennym gazowaniu ludzi. "Nowe transporty gazowano ponad tysiąc dziennie" – relacjonował, a w innym miejscu dodał: "po tym liczba przywożonych transportów do gazu dziennie doszła do ośmiu tysięcy".

Z ostatniego raportu możemy się też dowiedzieć o zabiciu gazem ponad 2 tys. kobiet, które wcześniej zadręczano, wyrzucając je z bloków mieszkalnych ze względu na "zapchlenie" (s. 146). Autor wspomina również o kilkunastu tysiącach Romów, z których wybrano mężczyzn, aby zgładzić ich "sposobem oświęcimskim".

IPN wszczął śledztwo w sprawie wypowiedzi Brauna

– Jeżeli mówię nieprawdę, mylę się gruntownie i fundamentalnie, no to, mój Boże, cóż wielkiego, dajcie mi się do końca ośmieszyć, dajcie mi się ostatecznie skompromitować – powiedział Grzegorz Braun w rozmowie z Janem Pospieszalskim.

Być może kolejną po wystąpieniu u Jana Pospieszalskiego okazję do ośmieszenia i kompromitacji da Braunowi wymiar sprawiedliwości. 14 lipca Instytut Pamięci Narodowej (IPN), w związku z wypowiedzią Brauna w Radiu Wnet, wszczął śledztwo w sprawie publicznego zaprzeczania zbrodniom popełnionym w obozie Auschwitz-Birkenau.

Zgodnie z art. 55 ustawy o IPN publiczne i niezgodne z faktami zaprzeczanie nazistowskim zbrodniom popełnionym na osobach narodowości polskiej lub na obywatelach polskich grozi karą grzywny lub pozbawienia wolności do lat trzech.

Źródło: Partner demagog.org.pl

Data utworzenia: 16 lipca 2025, 20:01

<https://www.onet.pl/informacje/demagog/kolejny-falsz-brauna-na-temat-komor-gazowych-demagog-sprawdza/8xwtm92,30bc1058>